

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamiejscow. 20 k.

№ 17.

KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Handlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Równouprawnienia Kobiół Polskich w Lublinie. (ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dyskusyjne z referatami dla swoich członków.

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeifsteina naprzeciwko bioskopu „Sfinks”) Zapis członków i przyjmowanie składek członkowskich codziennie w dniu powszednie od 6—8, w dniu świątecznym i niedzielę od 9—10 rano.

Wschód słońca o godz. 8 m. 02, zachód o g. 4 m. 21.

Historja pierwszego publicysty polskiego.

(Dokończenie.)

Gorczyń—pragnie przezwyciężyć ten bierny opór ciemnego otoczenia, z wytrwałością idejowca walczy z nim, rzuca na szalę swą wiedzę, pracę, agitacyjne uzdolnienie, wreszcie całe swoje mienie; co więcej wierząc w ostateczny tryumf zapoczątkowanego w tak trudnych warunkach pisma, zaczyna dla przedłużenia jego istnienia, zaciągając długi, przerzuca znów po jakimś czasie redakcję pisma do Krakowa. Tam następuje przepowszedni koniec śmiałego pioniera publicystyki polskiej, bo wierzyciele urządzają za zadłużonym redaktorem pościgi i na mocy wyroku sądowego uzyskują osadzenie Gorczyńa w więzieniu za długi.

Po jakimś czasie z więziennej przymusowej bezczynności, strasznej do znoszenia dla natur przedsiębiorczych i żywotnych—uwalnia go filantropijne ówczesne stowarzyszenie; swobody jednak niedługo używa już po wyjściu z więziennego lochu Gorczyń, gdyż widząc gruzy swego dzieła, złamany zawodem umiera wkrótce w nędzy.

Tragiczny los pierwszego publicysty polskiego, powoduje więc upadek „Merkurjusza” i na całe dziesiątki lat odstrasza naśladowców od podejmowania w Polsce XVII w. wydawania stałego pisma.

Upłynie lat 60 i pojawią się na widowni naszej pierwsze zorze tej epoki, co nam wydała Reformatora szkolnictwa polskiego, obywatela w wielkim stylu w habitach Pijara i oto w r. 1729 powstaje druga podstawa dziennikarstwa polskiego, periodyczny „Kurjer Polski”, który redagowa-

ny przez świątliwych księży Pijarów już nie upadnie.

„Merkurjusz Polski” powołany do życia twórczą, świątłą wolą jednostki, redagowany przez nią w niezmiennie trudnych warunkach przez lat 7, przypieczętowany jej bohaterskimi wysiłkami, stanowi piękną gwiazdę przewodnią dla idejowej publicystyki polskiej po wsze czasy.

I dziś, rozczytując się w tych pozólkłych kartkach pisma, wyczuwamy gorące serce obywatela-humanisty, „co pragnął naród swój upodobnić do innych, wprowadzając do jego życia umysłowego tak potężny bodziec podniecający jego rozwój” kulturalny i intelektualny, jak prasę stałą, informującą tenże naród o przejawach bieżącego życia i wskazującą linię rozwojową całym gromadom ludzkim, po której idąc wcześniej wydrą tajemnicę przyrodzie, a w dziedzinie ducha i intelektu osiągnąć poznanie, które im nada dostojny stygmat człowieczeństwa.

Tego pragnął dla swych ziomeków ów śmiały, co w bohaterskim porywie rzucił pierwsze ziarno pod siew przyszłej, codziennej prasy polskiej.

Jego zmiażdżyła obojętność ogółu, a w pewnym stopniu i wybitna prawość, bo wszak Gorczyń, mógł utrzymać pismo nawet w tych niesprzyjających dla ruchu umysłowego, burzliwych pod względem politycznym—klerykalnym oportunistem przejętych czasach, gdyby miał kark mniej twardy, a dłonie na jurgielniczne dukaty nie oporne.

Ale Gorczyń mówić chciał do społeczeństwa od siebie. Nie poszedł w służbę do żadnego magnata ani stronnictwa i oto za tę jego niewczesną niepodległość ducha, społeczeństwo ukarało go—nędzą, więzieniem, rozburzeniem jego umiłowanego dzieła.

Historja Gorczyńa, tego niezależnego, pierwszego publicysty polskiego, powtarza się i dziś jeszcze. I dziś społeczeństwo nasze karze podobnie takich szaleńców, co pisma wydają w formie manifestów od pewnej idei do społeczeństwa, i dziś publicyści mający odwagę rozdzierać rany Polski, aby nie dozwolić blonom podłości narosnąć na nich, są narażeni na bojkot ekonomiczny i towarzyski, a pisma szanujące się artykułów takich „szaleńców” drukować nie chcą, bojąc się snąć, aby ich głos płomienny jakiejś iskry pod popiołami tlejącej nie rozpałił.

I dziś prasa oportunistyczna rej wodzi, tak jak ongi nadawała ton „ulotna” jakiejś klice lub jednostce potężnej wpływami służąca, ale na tle tego kwietyzmu publicystycznego, mamy jednak coraz więcej pism wydawanych dla istotnego pożytku czytel-

ników, a ilość publicystów rozumiejących swoje zadanie jako twardą służbę obywatelską dla narodu wzrasta też stale.

I to jest dowodem, że publicystyka polska trwa w związku duchowym z jasną prawością, hartem charakteru niepospolitą postacią pierwszego swego twórcy Jana Aleksandra Gorczyńa, co pierwszym publicystą być miał odwagę wtedy, kiedy praca dziennikarska na ziemi polskiej była prze-rąbaniem się z toporem w dłoni przez dziewicze puszcze swojskiego obskurantyzmu.

Naśladownictwem czynnym jego życia, niesplamionego kompromisem, pięknego odwagą i ofiarnością możemy i my, współcześni publicyści polscy, którym „dusza śmieje się jeszcze do ogromnych, wielkich rzeczy”—uczcić w roku bieżącym rocznicę powstania jego dzieła.

A zaiste, wobec etycznego obniżenia, jakiego obecnie jesteśmy świadkami, taki hołd oddany pamięci pierwszego pioniera w publicystyce polskiej, nie będzie bez znaczenia dla moralnego ukrzepienia się wewnętrzznego nas samych. A to niechybnie wpłynąć może następnie, za pośrednictwem promieniowania naszych myśli czynów i wskazówek na te zastępy czytelników, do których przemawiamy.

Rocznica 250 założenia pierwszego drukowanego pisma polskiego periodycznego, pobudziła dziennikarzy naszych do tworzenia projektów odpowiednich o uczczeniu jej.

Pan T. Jarkowski wystąpił w „Kurjerze Warszawskim” z projektem, bardzo racjonalnym wydania historii zbiorowej prasy polskiej, której brak daje się odczuwać w naszym piśmiennictwie.

Projekt więc p. Jarkowskiego o ileby dobrze zrealizowanym został, niechybnie oddałby wielkie usługi naszym dziennikarzom bezpośrednio, a pośrednio i całemu ogółowi.

Nie wyklucza on jednak tej formy pośmiertnego uczczenia pamięci pierwszego publicysty naszego, jaką wskazałam powyżej.

Poważne wniknięcie w posłannictwo idejowe publicysty polskiego każdemu z nas pracujących na dziennikarskiej niwie i chcących przeorać choć parę skib na polskich nieużytkach napewno wyszło by na dobre.

„Gaz. Kujawska”

St. Poraj.

**Pamiętajmy o potrzebach
szkolnictwa naszego.**

Statystyka prasy w Państwie Rosyjskim.

Przed kilku dniami podaliśmy na tym miejscu dane statystyczne dotyczące prasy polskiej w Królestwie; poniżej podajemy trochę danych dotyczących różnorodnej prasy periodycznej całego Państwa.

W okresie października-listopada r. u. istniało 1817 wydawnictw periodycznych. Pierwsze miejsce, względnie do ilości wydawnictw, zajmuje Petersburg, z 472 wydawnictwami; za nim idzie Moskwa—204; Warszawa—167; Ryga—59; Kijów—56; Odesa—48; Tyflis—41; Wilno—34; Charków—30; Rewel—23; Kazań—22.

13 miast posiada od 10 do 18 wydawnictw (w tej liczbie Łódź); 5 miast po 9, 3 po 8, 4 po 7, 10 po 6, 14 po 5, 12 po 4, 22 po 3, 42 po 2 i wreszcie—73 miasta po jednym.

1347 wydawnictw (t. j. 74 proc.) wychodzi w jęz. rosyjskim; 197—w języku polskim; 68—w niemieckim; 41—w Łotyjskim; 35—w estońskim; 24—w hebrajskim i żargonie i wreszcie 23—w ormiańskim. Ilość wydawnictw w innych językach nieznacząca.

Według treści wszystkie wydawnictwa można rozdzielić na 28 grup; pierwsze miejsce zajmują wydawnictwa poświęcone polityce, publicystyce i literaturze (typ. dzienników) i takich wychodzi 702; dalej idą wydawnictwa oficjalne (197); teologiczno-kościelne (193), poświęcone rolnictwu i leśnictwu (122), finansowe, przemysłowe i handlowe (120). Ostatnie miejsce zajmują wydawnictwa filozoficzne i psychologiczne, których istnieje tylko sześć.

Większość wydawnictw (935 t. j. 51.4%) powstała w ciągu ostatnich lat sześciu (1905—1910); od r. 1900 do 1905 powstało zaś tylko 117.

Pięciolecie wolności prasy.

Najniewątliwszym wskaźnikiem t. zw. wolności prasy w państwie rosyjskim w ciągu pięcioletniego ustawowego istnienia jej jest suma represji, zarówno sądowych jak administracyjnych, zastosowanych w okresie tym. Sumę tę ilustruje tabela poniższa, zestawiona na podstawie obliczeń p. Wentina w grudniowym zeszycie „Sowr. Mira”. Bilans wolności prasy przedstawia się, jak następuje:

Ogólna liczba kar 4,386, W tem zawleżeń 1,270, Grzywnien 1,058, Procesów prasowych 1,526. Wyroków sądowych 532, Ogólna suma grzywnien 496,408 rb., W tym sądowych 21,538 rb., Administracyjnych 477,870 rb.

WOLNY NAJMITA.

Przyczynek do wyjaśnienia kwestji niestałości personelu pedagogicznego.

(Ciąg dalszy.)

Przy takich kierownikach trudno wyrobić się na dobrego nauczyciela — prawda? Nieudolność i niedbalstwo niektórych dyrektorów jest tajemnicą publiczną i w mieście głośno o tym mówią tak dorośli jak i młodzież. Wie o tym bardzo dobrze i Rada Opiekuńcza i na zarzuty czynione sobie w tym względzie odpowiada: „My wiemy, że dyrektor jest zły, lecz dobry dyrektor załatwiłby większego wynagrodzenia”. Tutaj nie tyle względy finansowe odgrywają rolę, lecz głównie to, że dyrektor taki jest człowiekiem absolutnie posłusznym. Mówiąc nawiasem, są szkoły, gdzie dyrektorami są amatorowie poświęcający szkole tylko czas wolny od zajęć zawodowych.

Jeżeli takich mamy dyrektorów i oni tak rozumieją swe zadania, to szkolnictwo nasze zawsze będzie kuleć i biadania nad słabym przygotowaniem nauczycieli nic nie pomogą. Podziwiać jedynie należy młodzież, która mimo to garnie się do szkoły, no i można się dziwić rodzicom, którzy nie domagają się zmiany na lepsze.

Nawet tacy źli i niedbali dyrektorowie posiadają pełnię władzy w stosunku do nauczycieli. Jeżeli w szkole zostającej pod zarządem takiego

dyrektora, nauczyciele zamykają oczy na wszystko, „odrabiają” tylko swoje lekcje i nie troszczą się o nic więcej, wszystko idzie dobrze. Lecz, niestety, czasem wśród personelu pedagogicznego trafiają się ludzie, którzy nie chcą ograniczać swej działalności do „odwalenia” pewnej ilości godzin i pobrania za to przepisanej płacy. Tacy wnoszą do szkoły ferment; dobijają się o kredyty na bibliotekę i laboratorja, nie chcą stosować się do wskazówek pedagogicznych Rady Opiekuńczej, domagają się o pisma pedagogiczne i specjalne posiedzenia, ba, krytykują nawet postępowanie dyrektora. Ludzie ci prędko stają się niedogodnymi dla zwierzchnika, młującego nadewszystko spokój i obawiającego się krytyki jak ognia. Nic im zarzucić nie można, gdyż wypełniają swe obowiązki i idzie nawet z nimi miłość młodzieży.

„Normalny” błąd szkoły zostaje jednak zakłócony i nieszczerliwy dyrektor nie może znaleźć spokoju. Dopiero miastokwieceń kładzie kres dalszym utrapieniom. Nie odnawia się z takimi wicherzycielami umowy na rok przyszły, wydała się „bez motywów”. Tym łatwiej skutecznie, gdyż ludzie tacy narażają się zwykle i Radzie Opiekuńczej. A zresztą dyrektor jest pośrednikiem pomiędzy nauczycielami a R. O., może przedstawić sprawę we własnym oświeceniu i bywały wypadki, że dyrektor rozmyślnie informował fałszywie, aby tylko tym pewniej dopiąć swego celu.

Wydalenie nauczyciela jest sprawą prostą i dającą się łatwo i bez niebezpieczeństwa przeprowadzić. Do kogoż bowiem zwróci się poszkodowany nauczyciel? Tutaj wola dyrektora jest prawem. Wydała się pewnych nauczycieli, na ich miejsce przyjmuje się innych. W roku następnym, o ile zajdzie potrzeba, znowu powtarza się podobną operację, aż wreszcie takiego doboru sztucznego dochodzi się do posiadania „zgranego” personelu pedagogicznego, z którym już „można pracować”.

Jednostki bardziej samodzielne, posiadające pewne zdanie muszą prędzej czy później szkołę opuścić. Szkoła staje się nie duszą zbiorową, lecz zbiorem ludzi bez zdania, patrzących na wszystko oczami dyrektora. Gdyby dyrektorami byli zawsze ludzie wyjątkowi, obdarzeni zaletami umysłu i serca, posiadający wiedzę rozległą i długotrwałą praktykę, można byłoby się z tym do pewnego stopnia godzić. Lecz warunek ten jest niemożliwy do spełnienia szczególnej u nas. Dyrektorowie zaś przeciętni, nie mówiąc już o wyjątkowo złych, zapewniają szkoły ludziom bezprawnym, bez zdania, bez wyraźnych dążeń, z wielką szkodą dla sprawy wychowania. Doszło do tego, że przy angażowaniu nauczyciela główną uwagę zwraca się na jego „cichość”. Pewien dyrektor, gdy jeden z nauczycieli wymieniał zalety kolegi, który pragnął objąć wakującą posadę, słuchał obojętnie, lecz gdy z ust protegującego padł przymiotnik „cichy” ożywił się i zawołał: „o, takich nam potrzeba” i zaangażował go. Gdy piszący niniejsze słowa starał się o posadę w pewnej szkole, zapytano go o dwie rzeczy: 1) czy ma świadectwo, 2) w jakich stosunkach był z dyrektorem. O lata pracy i referencje co do uzdolnienia i wykształcenia nie pytał nikt, lecz za to skrzętnie zbierano informacje, czy aby cichy. W pogoni za ową upragnioną cichością poświęca się nieraz wszystko. Byłem w szkole, gdzie na nauczyciela nauk przyrodniczych przyjęto takiego, który tylko tyle znał te przedmioty, ile nauczył się w szkole realnej, którą ukończył. Miał świadectwo zaś nauczyciela matematyki. Ale był cichym. Często co prawda, oprócz cichości przeważają szale i inne zalety, np. jeżeli się jest stryjecznym bratem członka R. O., córką dyrektora lub inną uprzywilejowaną jednostką.

Dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu ludzi cichych, w wielu szkołach znajdujemy znaczną ilość nauczycieli ludowych, bez wyższego wykształcenia, jest to bowiem materiał potulniejszy, łatwiej dający sobą powodować i prędzej osławiający się z pierwszym obowiązkiem nauczyciela, zasadą głoszoną zupełnie otwarcie, a mianowicie: „Uczyć i słuchać się, od myślenia jest dyrektor i Rada Opiekuńcza”.

Tacy nauczyciele stanowią podporę tronu dyrektorskiego; oddani i wierni bez zastrzeżeń idą za skinieniem dyrektora. Są też za to odpowiednio wynagradzani.

W szkołach, gdzie nauczyciele „głośni” nie zostali jeszcze doszczętnie wytępieni, tworzą się w gronie personelu nauczycielskiego wrogle obozy, rośnie niechęć wzajemna, a nierzadko śród „cichych” pleni się chwasty donosicielstwa. Nowy nauczyciel, przybywający do szkoły tej mierzonej jest nieufnym okiem; pilnie bada jego współkoledzy jego zachowanie się i każde wyrzeczone słowo Trze-

ba bowiem ustalić do jakiej partji zaliczyć nowo-przybyłego i czy można przy nim głośno wyjawiać swe zdanie. A często nieostrożnie rzucone słowo może pociągnąć za sobą nader nieprzyjemne skutki. Dyrektorowie żalą się nieraz na brak zaufania i serdeczności ze strony nauczycieli, lecz trudno, to rezultat despotycznych rządów. d. n.

Z TEATRU.

Czwartkowy jubileuszowy benefis p. Halickiego ścigał tłumy publiczności. Krzesła dostawiono w orkiestrze, w przejściach a mimo to nie sposób było zadowolić wszystkich, chcących jeszcze w dzień przedstawienia dostać miejsce.

W przerwie po trzecim akcie ukazał się na scenie jubilat, prowadzony przez dyr. Czarneckiego, a otoczony gromadą kolegów i koleżanek.

Podano mu kilka wiązanek żywych kwiatów i trzy wieniec.

Serje przemówień zaczął p. Czarnecki w imieniu dyrektji, następnie przemawiał p. Szlągowski w imieniu kolegów i koleżanek jubilata, poczym odczytano listy i depesze, nadesłane na tą uroczystość, między innymi zaś od Kotarbińskiego i Frenkla.

Następnie jubilat przyjął życzenia, złożone w imieniu orkiestry i maszynistów.

Zbytecznym byłoby dodawać, że wszystkim tym życzeniom towarzyszyły stosowne upominki jako materialny dowód sympatji, i rzesiste oklaski publiczności, zagłuszające uroczyste dźwięki orkiestry.

25 lat pracy scenicznej w naszych prowincjonalnych warunkach, warunkach częstego niestety, nieprzygotowania artystów do spełnienia swej roli i niewybrednych gustów szerokiej publiczności, to szmat czasu, przeorany chl jakież licznymi niepowodzeniami, to okres ciężkiej walki z trudnościami życia, które cierni nie szczędziło, to też składane życzenia, wywołując nastrój uroczystości, wzmruszyły jubilata: bez szukania pięknych słówek—w prostych wyrazach podziękował za te wyrazy sympatji.

Pod koniec przedstawienia p. Halicki otrzymał depeszę z życzeniami od Przybyszewskiego.

Co się tyczy „Urzędowej żony”, przypuszczamy, że wybór padł jedynie ze względu na rolę Lenoksa, w której p. Halicki mógł się wszechstronnie zaprezentować: sztuka jest bez żadnej artystycznej wartości, jeżeli zaś cieszy się powodzeniem w letnim sezonie w Krakowie i na galicyjskich scenach kąpielowych—to wyłączenie ze względu na specjalne warunki wystawy, pociągające licznych królewików.

Na specjalne wyróżnienie — oprócz p. Halickiego — zasługuje p. Żbikowska, bardzo dobra Nieznajoma, p. Klimontowicz, który—jako Piotr Misticz—czuł się w swoim żywiole. P. Prosznowskiemu w roli ministra policji dla uwypuklenia typu Szerloka Holmes'a brakowało chyba tylko miski jajeczniczy i krótkiej fajeczki.

Z.

Wspomnienie pośmiertne.

W Ostrowie, gub. Łomżyńskiej, zakończył życie Władysław Krackiewicz,—inżynier przy budowie drogi żel. Paryż—Lyon, następnie naczelnik dystansu Dynaburg—Reżyca—naczelnik Sekcji przy budowie dr. żel. Libawo—Romeńskiej, w końcu naczelnik oddziału przy budowie kolei Nadwiślańskiej—przeżywszy lat 84. Umarł w niedostatku, zapomniany przez społeczeństwo polskie, którego, jednak, nie najgorszym był synem.

Ś. p. Władysław Krackiewicz, ukończywszy gimnazjum Szczebrzeskie, wyjechał na uniwersytet do Lwowa, po krótkim czasie jednakże został przez rząd austriacki wydany z granic państwa, jako gwardzista 1 ej Kompanji Akademickiej — i odstawiony z gronem kolegów do Algieru, stąd zaś, z pomocą ludzi dobrej woli, dostał się do Paryża, gdzie, po złożeniu egzaminu konkursowego z kursu Szkoły Politechnicznej, został przyjęty do specjalnej Szkoły Górniczej; po ukończeniu jej, jako pom. naczelnika sekcji należał do budowy dr. żel. z Paryża do Lyonu, następnie zaś, dzięki amnestji, został zaliczony do kompanji francuskiej uformowanego w Paryżu za pośrednictwem gen. Kier-

bedzia Wielkiego Towarzystwa budowy dróg żel. w Rosji, pod dyktando inżyniera de Collignon — i mianowany przez tegoż naczelnikiem dystansu w Dynaburgu.

Po ukończeniu budowy drogi Warsz.-Peterburskiej i dokonaniu słynnego przekopu w Naefach, prawdziwego arcydzieła sztuki inżynierskiej, został przez naczelnego inżyniera de Mondesir'a przedstawiony ministrowi do najwyższej nagrody; ostudziwszy jednak słowa: „Jestem polakiem” w odpowiedzi na zapytanie „jakiej pan narodowości”, wywołały zgoda nieoczekiwany efekt, minister bowiem, ku ogólnemu zdumieniu, odwrócił się, wsławił do oczekującego go wagonu i odjechał...

Nie pomogły słowa życzliwej zachęty ze strony de Collignon'a i de Mondesir'a, „Wracaj pan z nami”, „Ne rester pas avec ces c.....”. „Będziesz pan tego żałował” — tęsknota za krajem i chęć służenia mu zdobyta wiedzą przemogły nadzieję świetnej kariery we Francji; obdarzony najchlubniejszymi świadectwami swoich zwierzchników i pożegnany przez nich gorącym uściskiem dłoni, powrócił do ojczyzny i przyjął posadę naczelnika dystansu w Warszawie, pod sympatycznym zwierzchnictwem gen. Kierbedzia, życzliwie stosunki służbowe z którym przerwały dopiero wypadki 63 r. i wogóle zakończyły jego działalność inżynierską w służbie rządowej.

Po ukończeniu dr. żel. Libawo-Romeńskiej i po dokonaniu na propozycję hr. ordynata Tomasza Zomoyskiego projektu dr. żel. z Łukowa przez Lublin do Tomaszowa, przystąpił, za jego zgodą, do rozszerzenia — przez karczowanie lasu — folwarku ord. Górno, który od kilkunastu lat trzymał w dzierżawie, a co w następstwie miało się stać powodem jego zupełnej materialnej ruiny. Ale czy mógł przypuszczać ten nieskazitelny prawości człowiek, który po kilkaset tysięcy rubli oszczędności przysparzał towarzystwom kolejowym, zarówno przy budowie dr. Libawo-Romeńskiej jak Nadwiślańskiej, nie „oszczędziwszy” z tego nie dla siebie na czarną godzinę, że kiedyś nowi ludzie nie uszanują woli zmarłego ordynata, który deklarację inż. Kr. na prolongowanie dzierżawy na lat 12 zatwierdził, i tylko na zasadzie nieodwołanego urzędowego kontraktu, wyrzuca go po 29-u latach z dzierżawy w ziemię na bruk, wraz z żoną i 6-em dziećmi, jakoby za niewypłacalność czynszu dzierżawnego?

Tak się jednak stało...

Schorowany starzec nie miał możliwości obrony przed drapieżnością ordynackiego plenipotenty; nie pomogły i wyroki „Towarzystwa Kultury Polskiej”, nie pomogły petycje współobywateli tomaszowskich, składane pod adresem ordynata...

Zgnębiony, ociemniały, wyczerpany moralnie i fizycznie, zakończył swoje cierniste życie, pozostawiając zał głęboki w sercach tych, którzy znali jego nieskazitelny charakter i tych, co z nim wspólnie na obczyźnie, czy na własnej niwie pracowali.

A.

Echa polityczne.

„Nowoje Wremia” domaga się ograniczenia w Finlandji wolności słowa. Żądania swe dziennik motywuje niebezpieczeństwem propagandy socjalistycznej.

* * *

Czarnosecinny „Swiet” protestuje przeciw twierdzeniu, że w państwie nastąpiło już uspokojenie. Nawołując do dalszej energicznej walki, gazeta pisze: „Wrogowie wewnętrzni tylko czekają, abyśmy zasnęli ze słodką wiarą w uspokojenie. Wrogowie jeszcze nie są pokonani, jest ich wielu, i przedstęblorą oni jeden atak za drugim. Stłumiwszy powstanie, ludzie rosyjscy będą mogli spokojnie zająć się koniecznymi reformami. Po zwycięstwie będziemy przekształcać się tak, jak będzie nam najwygodniej, a nie według wskazówek nieżyczliwych obcoplemienców.”

Proces o zabicie Rybaka. Jak wiadomo, mający odbyć się w Krakowie proces przeciw Trudnowskiemu o zamordowanie Rybaka odroczono w listopadzie r. z., a akta sprawy oddano sędziemu śledczemu dla należytego wyświeślenia okoliczności, czy Rybak pozostawał na usługach ochrony. Mimo sprzeciwu ze strony obrońcy oskarżonego dr. Marka powierzone dalsze prace w tym kierunku sędziemu dr. Bossowskiemu, wobec czego odstąpił

dr. Marek od zamiaru oddania swego materiału dowodowego sądowi, w kierunku ustalenia szpiegostwa Rybaka, tłumacząc się brakiem zaufania do dr. Bossowskiego. Dopiero na rozprawie mają się zjawić liczni świadkowie, którzy stwierdzą stawiane Rybakowi przez dr. Marka zarzuty i z tego powodu proces zapowiada się nader sensacyjnie.

Nowe ograniczenia. Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zwołanie zjazdu oświatowego w Moskwie, zastrzegło jednakże, że ziemstwa gubernjalne w charakterze delegatów na zjazd mogą wybierać tylko członków zarządu ziemskiego i rad szkolnych, przyczem wybrani delegaci muszą być zatwierdzeni przez gubernatora. Bez takiego zatwierdzenia nie mają oni prawa uczestniczyć w zjeździe. Z głosu decydującego korzystają tylko zatwierdzeni przez gubernatora delegaci, reszta zaś uczestników zjazdu rozporządza tylko głosem do radczym.

Ograniczenia powyższe nie zyskały aprobaty nawet tak nacjonalistycznego organu jak „Swiet”, który twierdzi, że wszystkie sympatie są po stronie ziemstw i że warunki postawione przez rząd, są niemożliwe do przyjęcia.

Falszywa wieść. „Utro Rosii” podaje „własny” telegram, jakoby w polskich kołach politycznych panowało przekonanie, że w razie przyjęcia przez Dumę projektu o oderwaniu Chełmszczyzny, społeczeństwo polskie — idąc śladem Finlandczyków — przestanie wybierać postów do Dumy.

Z CESARSTWA

Ekaterynosław. Policja ekaterynosławska dokonała rewizji w miejscowym seminarjum duchownym prawosławnym i u niektórych jego wychowalców, przyczem zabrała dużo nielegalnej literatury i proklamacji i aresztowała 3 osoby. Rewizję zarządzono z powodu otrzymania wiadomości, że w seminarjum istnieje nielegalna organizacja, trudniąca się rozsyłaniem proklamacji i pragnąca napowrót powołać do życia wszechrosyjski związek seminaryjski.

Jeszcze o rzeczach strasznych w szpitalu odeskim. W dalszym ciągu w gaz. „Russkoje Słowo” znajdujemy następujące wiadomości z Odesy.

Stan zdrowia córeczki kapitana F. z Moskwy jest w dalszym ciągu ciężki; ciepota ciała dochodzi do 40°.

Matka dziewczynki utrzymuje stanowczo, iż na jej sześciolatniej córeczce dopuścił się w szpitalu zbrodni gwałtu człowiek chory. Dowodem tego jest krew i bóle we wnętrznościach.

Twierdzi też matka, że gdy wnet po stwierdzeniu zarażenia córki wezwała do siebie ze szpitala ordynatora dr. Skrockiego, — ten oświadczył jej, iż są to wszelkie cechy zamachu na cześć dziewczyny. Następnie jednak dr. Skrocki przeraził się swej diagnozy i przeczy obecnie temu, co sam przedtem powiedział.

— Ordynator starego szpitala miejskiego dr. Skrocki jest w dalszym ciągu na urlopie. Niewiadomo przytem, gdzie przebywa..

KRONIKA BIEŻĄCA.

Bienert w sprawie kanałów. Prezes ministrów austriackich, bar. Bienert, oświadczył w parlamencie, że rząd dłoży starań, aby prawo o budowie kanałów wodnych przeprowadzić.

Koło polskie uważa oświadczenie to za ustępstwo ze strony rządu, ponieważ kanały wodne mają przede wszystkim znaczenie ekonomiczne dla Galicji i ponieważ dawniejszy rząd trwał uparcie na stanowisku opornym, twierdząc, że przeprowadzenie prawa kanałowego jest niemożliwością.

Odnaczenie dr. Erlicha. Konsul hiszpański we Frankfurcie tajny radca handlowy, Braunfeld wręczył dziś dr. Erlichowi order Wielkiego Krzyża Alfonsa XII wraz z pismem odręcznym króla hiszpańskiego.

Watykan i Rosja. Wydany w swoim czasie cyrkularz ministra spraw wewnętrznych, który oświadcza, że bulle papieskie, nieogłoszone w Ro-

sji zgodnie z odpowiednimi przepisami, nie są dla poddanych rosyjskich obowiązujące, wywołał niezadowolenie Watykanu.

„Osservatore Romano” — oficjalny organ Watykanu — robi uwagę następującą:

„Mielimy prawo sądzić, że zgodnie z manifestami o wolności sumienia i z prawami, jak również na mocy wolności religijnej, danej katolikom w Rosji, stosunek rządu rosyjskiego do nas będzie nieco inny”.

Wolność sumienia. Jak wiemy, osoby pozostające na służbie rządowej, musiały corocznie składać zwierzchności swej świadectwa z przystąpienia do spowiedzi i sakramentu komunji.

Obecnie — jak donoszą pisma potersburskie — przymus w danym kierunku został zniesiony z zaleceniem jednak, by spełnianie obowiązków duchownych było przestrzegane w dalszym ciągu.

Z ministerjum oświaty. Dzienniki petersburskie donoszą jakoby minister Kasso zajął się obecnie przejrzaniem całego szeregu okólników, wydanych przez poprzedniego ministra oświaty Schwartza, a krępujących w znacznej mierze prawidłowy bieg szkolnictwa;

Podobno zamierza cofnąć liczne z pośród tych okólników.

Nowy minister oświaty nie odważył się cofnąć okólnik m. Schwartza o pozbawieniu praw szkół żydowskich, wolał przekazać sprawę tę do rozważenia radzie ministrów, by tym sposobem odebrać prawicy możność agitowania przeciw sobie.

Ankieta żydowska. Wydział krajowy Galicyjski zwołał, jak wiadomo, na dzień 23 bieżącego miesiąca ankietę, która zastarawiać się ma nad przyczynami zubożenia ludności żydowskiej w Galicji i nad ewentualnymi środkami zaradczymi. Ankietę przedłożony zostanie kwestionariusz, oraz materiały statystyczne do kwestji żydowskiej. Do udziału w pracach ankiety zaprosił wydział krajowy szersze grono osób.

Kara prasowa. Generał-gubernator warszawski skazał administracyjnie p. Michała Romana, jako zastępcę redaktora Ludwika Straszewicza na zapłacenie 50 rb. kary lub na dwa tygodnie aresztu, za artykuł zamieszczony w Nr. 3 „Kurjera Polskiego” p. t. „Poseł Karaułow”.

Nieszczęśliwa emigrantka. Przed 5 laty wyjechała z Warszawy do Ameryki wdowa Kinslerowa, zostawiając tutaj syna, 13 letniego Abrama, w terminie u czapnika przy ulicy Pawiej № 64. Wdowa ciułała grosz do grosza i po 5 latach udało jej się nabyć kartkę okrętową, którą przysłała do Warszawy. Syn więc udał się do Ameryki, lecz tutaj nie pozwolono mu wylądować, stosownie do przepisów. Matka czyniła bezskutecznie starania, a gdy dowiedziała się w końcu, że syna odsyłają z powrotem do Warszawy, dostała apopleksji i zmarła. Władze amerykańskie nie pozwoliły synowi uczestniczyć w pogrzebie matki, który odbył się w Nowym Jorku i wysłały go do Europy.

Spis jednodniowy szkół. Wczoraj dokonano w całym państwie spisu jednodniowego szkół początkowych. Dane zawarte w kwestionariuszu, rozestanym uprzednio, nauczyciele odsyłają bez pośrednio do departamentu szkół ludowych ministerjum oświaty.

Szerzenie oświaty. Senat odrzucił skargę adw. Osuchowskiego w sprawie odmowy zalegalizowania towarzystwa oświatowego przez warsz. urząd do spraw stowarzyszeń i związków. Ukaz ten został zakomunikowany wszystkim urzędom gubernjalnym do spraw stowarzyszeń w Królestwie Polskim. Zdaniem też tutejszych kół biurokratycznych rozestanie tego ukazu wszystkim urzędom będzie miało ten wynik, iż legalizacja wszelkich towarzystw o charakterze oświatowym będzie utrudniona.

Policja pruska a Stowarzyszenia polskie. W z. m. w Wielkich Kaczkach, w Prusach zachodnich, żandarm rozwiązał zebranie Tow. ludowego, wszedłszy do domu oknem od ogrodu. Zebrani

JEST DO ODEBRANIA W NASZEJ REDAKCJI
za udowodnieniem

ZŁOTY DAMSKI ZEGAREK

za zwrotem kosztów ogłoszenia i nagrodą 3 rb. znalazcę tego zegarka skierował do nas p. S. Langfuss ul. Nowa № 126.

rozchodzili się do domów, po drodze jednakowoż ten i ów przystanął, pomiędzy innymi także robotnik Fularczyk. Nadszedł żandarm i kazał mu iść dalej. F. odpowiedział, że może stać, jeżeli zechce, ale mimo to poszedł dalej. Niebawem dostał mandat karny na 3 marki, a gdy przeciwko temu odwołał się do sądu w Sobotach, skazano go na 9 marek grzywny. Sąd był w mniemaniu, że przez taką odpowiedź łatwo inni polacy mogli być pobudzeni do gwałtów.

Drobny kredyt. Z inicjatywy pp. Pomianowskiego i Genjusza w Jezłornie powstaje kasa pożyczkowo oszczędnościowa. Będzie ona przyjmowała wkłady od 10 rb. do 1,000 rb. Od wkładów członkowie pobierać będą 4 proc., od pożyczki zaś płacić będą 8 proc.

Wystawa antwerska. Komitet wystawy sztuki polskiej w Antwerpi przypomina, że ostateczny termin zgłoszeń upływa d. 1-go marca r. b.

Do d. 15-go marca najdalej muszą być nadesłane prace przeznaczone na wystawę; zaraz następnego dnia zbierze się komisja rozpoznawcza, a w trzy dni potem wyśle komitet dzieła do Antwerpii. „Jury“ tworzy „komitet wystawy antwerskiej“ w Krakowie, złożony z członków miejscowych i zamiejscowych.

Szkoły. Według sprawozdań urzędowych do dn. 1 stycznia r. 1910 w Królestwie Polskim istniało 47 szkół średnich, 2,923 niższe i 3,033 szkoły specjalne średnie i niższe prywatne. Wszystkich szkół było w Królestwie Polskim 6,003.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

„Wieczór baśni.“ W poniedziałek d. 23 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla młodzieży i dzieci, w wykonaniu również młodzieży i dzieci przy współudziale starszych na dochód niezamożnych uczniów szkoły p. W. Doborzyńskiej.

Na przedstawienie to złożą się przeważnie utwory Konopnickiej, która stworzyła tak piękną i bogatą literaturę dziecięcą, stosunkowo za mało jeszcze u nas znaną.

Oprócz słowa wstępnego, zastosowanego do okoliczności, oraz deklamacji przy obrazach, wieczór wypełnią chóry, z grą mimiczną połączone, ilustrowane i poczęści odgrywane baśni, pełne poezji i fantazji, wreszcie gra solowa na skrzypcach i fortepianie.

Bardzo urozmałcony program już dziś budzi wielkie zainteresowanie.

Bilety będzie można dostać od dziś w aptece W. W. Haberlau i Stecki.

Wzrost ludności. Miasto nasze wzrasta coraz bardziej, coraz przybywa nowa ilość domów, które się wznoszą pomimo zimowej pory. Obecnie ludność Lublina wraz z przedmieściami Piaski, Czwartek, Wieniawa i t. d., dochodzi do 120 tys.

Nowe kółko rolnicze. Zalegalizowane zostały dwa nowe Kółka rolnicze — we wsi Wojciechowie i Motyczu. Pierwsze rozciągnie swą działalność na wieś i kolonję Wojciechów, kol. Ignatjew, Maszki, Palikije, kol. Skorniak i wieś: Stary Gaj, Nowy Gaj, Łubki, Wólka Łubkowa i kol. Wólka Łubkowa; drugie zaś — wieś Motycz, kol. Motycz i Sporniak Motycki.

Ochrona leśna. Lubelski komitet leśny za bronił wyrębu lasu Antonin w pow. chełmskim, na przestrzeni 60 morgów.

Telegramy.

BIERNY OPÓR.

Helsingfors 20 stycznia. Drukarnie w Bjorneborgu postanowiły na zebraniu ogólnym trzy mać się epinji p. o. prokuratora Savonjusa i nie przedstawiać władzom egzemplarzy druków, a drukować i wydawać je z drukarni bez wszelkiej kontroli.

TARNAWSKA.

Wenecja 20 stycznia. Tarnawską wysłano do więzienia w Medjolanie, gdzie ma się poddać operacji, a następnie będzie przewieziona do innego więzienia.

STRAJK W HISZPANJI.

Barcelona 20 stycznia. Zastrajkowało około dwu tysięcy robotników wodociągów miejskich oraz niekórych fabryk w San Martin. Gubernator oświadczył, że spodziewa się przybycia pięciuset gwardzistów narodowych i że użyje wszelkich środków legalnych, w celu utrzymania porządku.

POWSTANIE W ARABJI.

Konstantynopol 20 stycznia. Położenie w Arabji południowej budzi poważne obawy. Garnizon turecki w miastach głównych otoczone są przez powstańców arabskich. Komunikacje z władzami i centrum administracyjnym przerwane.

W KOLE POLSKIM.

Wiedeń, 20-go stycznia. Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu Koła polskiego pod przewodnictwem nowego prezesa Łazarskiego atakowane ostro układ z rządem w sprawie dróg wodnych. Szczególnie ostro wypowiadał się w tej sprawie zaproszony na posiedzenie Koła poseł do sejmiku galicyjskiego, Kędzior. Dalsze rozprawy odroczone.

ZAMACH STANU.

Auenos Ayres, 19 stycznia. Z Paragwaju otrzymano doniesienie urzędowe, że minister wojny, zmuszwszy prezydenta i wiceprezydenta rządy do podania się do dymisji, ogłosił się prezydentem i utworzył nowy gabinet.

RUCH FRANCUSKI W LOTARYNGJI.

Metz 20 stycznia. Jutro spodziewane są nowe starcia pomiędzy francuzami a Niemcami. Władze zabroniły zapowiedzianego na ten dzień koncertu francuskiego, organizatorzy jednak koncertu postanowili, bądź co bądź, doprowadzić go do skutku. Poza tym daje się zauważyć wogóle coraz większe napięcie stosunków pomiędzy ludnością francuską a niemiecką. Często dochodzi do starć gwałtownych.

ECHA ZAMACHU.

Paryż, 20 stycznia. Administracja francuskiej Izby deputowanych zarządziła, wobec zamachu na prezesa ministrów Brianda, środki zapobiegawcze przeciwko powtórzeniu się zająć tego rodzaju, wzmocniwszy nadzór nad publicznością, zebraną na trybunach, a zwłaszcza nad osobami, zajmującymi miejsca w cieniu filarów.

KACIK HUMORYSTYCZNY.

PROGRAM PRAC DUMY

w okresie pofaryjnym.

Rozważanie projektu obowiązkowego noszenia kaloszy podczas śloty.

Rozpatrzenie projektu obłożenia podatkiem specjalnym plesków tresowanych.

Rozwątkowywanie projektu udzielenia zapomogi Purłszklewiczowi za wyjątkowe zasługi, położone dla dobra narodu.

„Nowy Szczutek“.

ŻYDZI WYBIERAJĄ.

Wyborcy gminy żydowskiej są mocną zrytowani, że Gmina chce równouprawnienia języka polskiego i postanowili wszystkich tych bojkotować z całą energią, którzy osmielają się odzywać na zebraniu przedwyborczym po polsku.

„Kogut“ proponuje przedewszystkim bojkot takich zbrodniarzy, jak dr. Maksymilian Hertz, dr. J. Muttermilch, dr. Srebnny, dr. Kraushar i inni asymilatorzy.

„Kogut“.

!! DAMSKI KOSTJUM !!

Wysyłam za zaliczeniem pocztowym gotową, elegancko uszytą damską suknię z wełnianego nowomodnego trykotu w wszystkich kolorach. Wykończoną guzikami i pasmanterją i bluzkę wyrobu zagranicznego wykończoną elegancko we wszystkich kolorach raptem za 3 rb. 15 kop. Za przesyłkę doliczam 45 kop.; przy wysyłaniu 3 sukien i 3 bluzek przesyłka na koszt firmy. W razie jeśli się nie spodoba — zwracam pieniądze. **Sukienno-Wełniano Manufaktura, Łódź № 154 — J.** 513d—5—3

I-e zaoczne kulinarne kursy

Całkowity kurs wykładów samokształceniowych „MIĘSNY I POSTNY WIKT“, około 1000 przepisów potraw, napoi, legumin, kompotów, konfitur, pirogów itp. zgóra 300 str. ścisłego druku. Cena z przesyłką za zaliczeniem poczt. 2 ruble 60 kop. **POUCZENIE**, jak prawidłowo należy gospodarować i przygotowywać ekonomiczne, smaczne i pożywe obłady z dodatkiem sztuki krajania mięsa i przybierania stołu i półmisków, około 100 str. z rysunkami. **Cena** 1 rb. 20 k. Dwie książki razem 3 rb. 35 kop. (Można markami).

Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do

E. J. K. PETERSA

S. Petersburg, Pieterb. Starana, Bolszoi prosp. № 55—235 512c—2—7

Ważne dla mężczyzn!

Modnie, ładnie i tanio ubierają się ci, którzy wypisują u nas **GOTOWY KOSTJUM**: marynarka, spodnie i kamizelka, dobrze uszyte, na atlasowej podszewce, jedno lub dwurzędowe, z trwałego i eleganckiego wełnianego szewiotu, sukna najnowszego deseni, we wszystkich ciemnych kolorach za **7 rub. 25 kop.**, w lepszym gatunku — **9 rub. 75 kop.** Wysyła się pocztą za zalicz. bez zadatku. Za opakowanie (w skrzynkę) i za przesyłkę dolicza się 75 kop., a do Syberji jeszcze 80 kop. Miarę przysłać: długość marynarki i rękawów, objętość piersi, długość spodni i kroku. Same spodnie z przesyłką **2 rub. 85 kop.** Bez ryzyka: nie podoba się — zwracamy pieniądze 513c—8—2

Adresować: **A. KIWMAN, Łódź, № 154 Y.**

Pożądanem jest kupno domu.

z kapitałem 10,000 rubli oferty z objaśnieniami szczegółowymi, przyjmuje kantor **hotelu Victorja w Lublinie.** 516—3—2

3 damskie koszule za 3 rb.

uszyte z cienkiego, białego trwałego, płótna wykończone wyszyciem i ażurowymi wstawkami. Tylko najwytworniejsze najnowsze fasony. Wysyła się także 3 męskie koszule albo męskie kalessny z tego samego płótna za 3 rb. Posyłka za zaliczeniem bez zadatku. Za przesyłkę na Syberję dopłaca się 75 kop. Przy zamawianiu 6 sztuk przesyłka na nasz rachunek. **ADRES: A. KIWMAN, Łódź, № 154 — Y.** 513g—6—3

40 DNI

!! BEZPŁATNIE !!

Jeżeli w ciągu dni 40 nie nauczycie się swobodnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie. Z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne — reklama!) **PIENIĄDZE ZWRACAMY POWROTNIE.** Cena samouczka jednego języka z przesyłką za zaliczeniem poczt. 1 rb. 10 k. 2—1 rb. 90; 3—2 rb. 80 k.; 4—3 rb. 75 k.

Zamówienia przyjmuje jedyny skład na całą Rosję:

S. Petersburg, Pietiersburskaja Starana, Bolszoi pr. № 55—235.

512b—2—7

J. K. PETERS.

KAŻDY MÓWI O TYM, CO GO BOLI.

— Patrz, taki król sjamski miał sześćset żon i umarł.

— O, mój drogi, to ja jestem od niego sto-kroć nieszczęśliwszym.

— A to jakim sposobem?

— Bo mam jedną żonę — i żyję!

„Nowy Szczutek“.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.